

## Genealogie w Rdz 5: od Adama do Noego

Narracja zawarta w Rdz 1 – 11 jest wypadkową wzajemnego oddziaływania mitu i historii. Wewnątrz opowiadań zauważa się proces historyzacji mitów początku wewnątrz samych opowiadań. W przeciwieństwie do tekstów mitologicznych starożytnego Bliskiego Wschodu, zainteresowanych wydarzeniami ze świata bogów, opowiadania biblijne trzymają się sfery ludzkiej i zbliżone są bardziej do rzeczywistości ziemskiej. Ta tendencja do przedstawiania wydarzeń dotyczących początków ludzkości w kategoriach historycznych, przejawia się zwłaszcza w opowiadaniu o potopie, w którym konstrukcja arki, trwanie potopu, wygląd ptaków i ich zachowanie, odpowiadają realiom znanym z doświadczenia.

Proces historyzacji mitów ulega jeszcze wzmocnieniu, gdy poszczególne epizody czyta się w świetle łączących je rodowodów (por. Rdz 4,17-26; 5,1-32; 10,1-32), które co prawda same w sobie nie stanowią rozwiniętej formy przedstawień historycznych, ale w uszeregowaniu imion reprezentujących kolejne pokolenia, odzwierciedlają chronologiczną sekwencję, charakterystyczną dla roczników. Analiza Rdz 4,17-25 pozwala stwierdzić, że zawarty tam rodowód potomków Kaina zawiera wiele informacji dotyczących nie tylko pokrewieństwa między klanami, ale również związanych z rozwojem cywilizacji, kultury, przejścia od życia rolniczego do życia miejskiego, rozwoju techniki.

Klasyczna genealogia zostaje wprowadzona w rozdz. 5, który w pewnym sensie przerywa ciąg narracji o Setcie i jego synu Enoszu. Jakby na zasadzie flashbacku powraca się w 5,1-2 do Rdz 2,4, tworząc niejako inkluzję dla opowiadania zawartego między 2,4 i 4,26. Oczywiście, zawarta w 5,3 informacja o narodzinach Seta stanowi o ciągłości z rozdz. 4, dzięki czemu rozdz. 5 daje całościowe spojrzenie na dziesięć pokoleń ludzkości, od Adama do Noego. Przy całej monotonii tej części narracji jest możliwe wyprowadzenie kilku bardziej ogólnych wniosków antropologicznych.

### 1. Człowiek stworzony na „podobieństwo” Boga (Rdz 5,1-2)

Wprowadzenie w ww. 1-2 łączy listę pokoleń ze stworzeniem świata, chcąc w ten sposób połączyć ludzkie pokolenia z początkiem, który pozostaje poza historią. Równocześnie zauważa się związek z 1,27:

<p><sup>5,1</sup> <b>To jest księga pokoleń Człowieka. W dniu, w którym</b></p>	<p><sup>2,4</sup> <b>To są pokolenia</b> nieba i ziemi, kiedy zostały stworzone <b>w dniu, w którym...</b></p>
<p><b>Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga go uczynił,</b>  <sup>2</sup> <b>mężczyzną i kobietą ich stworzył, i błogosławił im,</b></p>	<p><sup>1,27</sup> <b>I stworzył Bóg człowieka</b> na swój obraz, <b>na obraz Boga go stworzył,</b>  <b>mężczyzną i kobietą stworzył ich.</b>  28 i Bóg im błogosławił</p>
<p>i nazwał ich imię „człowiek” <b>w dniu, w którym zostali stworzeni.</b></p>	<p><sup>2,4</sup> ... kiedy <b>zostały stworzone w dniu, w którym Bóg uczynił ziemię i niebo.</b></p>

Podobnie jak w 1,27 narrator podkreśla więź między ludźmi i Bogiem („podobieństwo” w sg – 5,1), mimo sugerowania podobieństwa ze zwierzętami („mężczyzna” i „kobieta” w pl – 5,2). Jednakże powtórzony w 1,27 termin „obraz” staje się „podobieństwem”. Nie zostaje powtórzony czasownik „stworzyć”, lecz w to miejsce użyty jest czasownik „uczynić”, którego narrator nie użył w 1,27. Nie ma jednoznacznego wyjaśnienia tych modyfikacji. Być może chodzi o wciąż, niezależnie od zastosowanych słów, tę samą myśl – człowiek nie jest istotą kompletną. Jeśli człowiek jest „uczyniony na podobieństwo” Boga, brakuje „obrazu”. Dzieło Boga oczekuje wciąż swego wypełnienia, podobnie jak w Rdz 1.

Ważniejsza wydaje się różnica między w. 1 i w. 3:

<sup>5,1b</sup> W dniu, w którym Bóg stworzył człowieka, **na podobieństwo** Boga go uczynił...

<sup>2</sup> [...] i **nazwał** ich **imię** „człowiek” w dniu, w którym zostali stworzeni.

<sup>5,3</sup> I Człowiek... sprawił, że urodził się

**na jego podobieństwo, jak jego obraz, i nazwał** jego **imię** Set.

Jeśli obraz między Bogiem i człowiekiem pozostaje niekompletny, nie ma takiego braku między człowiekiem i jego synem. Ciągłość między Bogiem i człowiekiem pozostaje związana z pewnym zadaniem („czynić jak Bóg”), natomiast relacja między ludźmi jest inna. Przejście od jednego pokolenia do drugiego pokolenia ludzi nie przynosi żadnego braku: syn jest człowiekiem takim samym jak ojciec. Relacja obrazu Boga i związane z nim zadanie wypełnienia, które mu towarzyszy, dotyczy ich obydwu i przechodzi na kolejne pokolenia.

Jest jeszcze jedna kwestia antropologiczna, która wynika z zestawienia w. 3 z czytaniem co dopiero zdaniem o narodzinach Seta w 4,25:

<sup>4,25</sup> I Człowiek poznał swoją żonę i urodziła ona syna

i nazwała go imieniem Set:  
„Dał (hebr. *šāt*) mi Bóg innego potomka w miejsce Abła, ponieważ Kain go zabił”

<sup>5,3</sup> I Człowiek żył 130 lat

i sprawił, że urodził się na jego podobieństwo, jak jego obraz, i nazwał jego imię Set.

Jakie zachodzą różnice między tymi tekstami? Człowiek, żeby mógł „sprawić, że urodzić się” (czas. *yālad* w Hifil) potrzebuje kobiety, która jako jedyna jest w stanie „urodzić” (czas. *yālad* w Qal). Forma użyta w 5,3 „sprawił, że urodził się” zostaje powtórzona trzykrotnie przy każdym kolejnym człowieku wchodzącym w skład przedstawionej dalej genealogii, z której całkowicie wypada kobieta. Jeśli zatem w 4,25 Ewa zajmuje całą przestrzeń, wykluczając ojca w momencie nadania imienia Setowi, to w drugim opowiadaniu o narodzinach tego syna w 5,3 ona pozostaje nieobecna. To Adam jest tym, który daje imię swojemu synowi.

W ten sposób dwa opowiadania o narodzinach Seta eksponują pęknięcie relacji między mężczyzną i kobietą, co pokazały już opowiadania w Rdz 2 i 3, i zostało potwierdzone przy narodzinach Kaina (to Ewa bierze w posiadanie syna, nadaje mu imię). Podobnie jak przy narodzinach Kaina kobieta oczekuje od Seta, że on zaspokoi jej brak powstały po zamordowaniu Ablu (4,25). Ten jednak syn został zrodzony także przez Adama „na swoje podobieństwo, jak jego obraz” i to Adam nadaje mu imię. Pozostaje zatem cały czas napięcie między mężczyzną i kobietą, ale nie doświadcza już tego Set, tak jak wcześniej było to udziałem Kaina. Set jest pomiędzy swymi rodzicami – matka rości sobie do niego pretensje, ojciec nadaje mu imię, ale Setowi udaje się znaleźć własną drogę i żyć własnym życiem niezależnie od rodziców. Być może to pozwoli mu wydać na świat Enosza – człowieka zdolnego wzywać Pana po imieniu (4,26).

## 2. Genealogia pokoleń przedpotopowych (Rdz 5)

Genealogia zapoczątkowana narodzinami Seta (5,3-32) wylicza dziesięć imion ludzi, które są przywołane pięć razy z pewnymi informacjami sumarycznymi zgodnie z niezmiennym schematem: „X żył **tyle** lat i sprawił, że urodził się Y. I X żył, po sprawieniu, że urodził się Y, **tyle** lat i sprawił, że urodzili się synowi i córki. I wszystkie dni X **tyle** lat, i umarł”.

	imię patriarchy	Rdz	lata życia wg tekstu masoreckiego	lata życia wg Pięcioksięgu Samarytańskiego
1	Adam	5,5	930 lat (130+800)	930
2	Set	5,8	912 lat (105+807)	912
3	Enosz	5,11	905 lat (90+815)	905
4	Kenan	5,14	910 lat (70+840)	910
5	Mahaleleel	5,17	895 lat (65+830)	895
6	Jered	5,20	962 lat (162+800)	847
7	Henoah	5,23	365 lat (65+300)	365
8	Metuszelah	5,27	969 lat (187+782)	720
9	Lamek	5,31	777 lat (182+595)	653
10	Noe	9,29	950 lat	950

Chronologia przedstawiona w tekście hebrajskim nie cechuje regularność w zmniejszaniu się wieku ludzkiego życia, ale zbliża się do następnej listy zawartej w Rdz 11,10-32, w której lata życia tzw. „patriarchów po-potowych” redukują się stopniowo aż do 148 lat życia Nachora, ojca Terach, ojca Abrahama. Zaraz po genealogii z rozdz. 5 następuje opowiadanie o „gigantach”, w którym decyzją Boga życie ludzkie będzie mogło trwać maksymalnie 120 lat (Rdz 6,3). Ta intencja teologiczna pokazująca stopniowe skracanie lat życia człowieka jest wyraźnie obecna w genealogii

zapisanej w Pięcioksięgu Samarytańskim, w którym poza wiekiem Henocha (365 lat) i Noego (950 lat) zauważa się postępujący regularnie spadek długości ludzkiego życia.

Lista jest bardzo „sucha”. Tylko w przypadku trzech postaci: Seta, Henocha i Noego, narrator podaje dodatkowe informacje. Zauważa się ponadto, iż genealogia potomków Seta z rozdz. 5 pozostaje w relacji do genealogii potomków Kaina zapisanej w rozdz. 4:

Pozycja na liście	Potomkowie Seta (Rdz 5)	Potomkowie Kaina (Rdz 4,17-24)	Pozycja na liście
4	Kenan	Kain	1
5	Mahaleleel	Mechujael	4
6	Jered	Irada	3
7	Henoch	Henoch	2
8	Metuszelach	Metuszael	5
9	Lamek	Lamek	6

Korespondencje, szczególnie na początku i na końcu, między listami potomków Kaina, mordercy, i Seta, który zastąpił jego ofiarę, są bez problemu widoczne. Dotyczy to szczególnie imion brzmiących identycznie: Henocha, będącego synem Kaina (4,18), który, jak doprecyzowuje narrator, „chodził z Bogiem” (5,24), oraz Lameka, który przyczynia się do rozrastania się przemocy w świecie (4,23-24), ale jest identyczny z ojcem Noego (5,28-29).

Próbując wyciągnąć pewne wnioski antropologiczne, można powiedzieć, że u początków ludzkości wszystko się miesza; nie można ustawić z jednej strony tylko „dobrych”, a z drugiej strony tylko „złych”. W każdym pokoleniu będą święci i dranie. Każdy człowiek ma pokręconą genealogię, w której pojawić się mogą ziarna życia, ale i ziarna śmierci. W każdym człowieku jest coś z Kaina i coś z Seta. Każdy dźwiga dziedzictwo gwałtownego Lameka i wiernego Henocha.

Dla komentatorów zagadką pozostają liczby wyrażające długość lat życia poszczególnych patriarchów sprzed potopu. Próby odwołania się do etymologii imion czy też szukania matematycznego wzorca, którym posłużył się narrator dla uporządkowania tej genealogii, pozostają bezowocne. Ale też wydaje się, że nie są konieczne dla zrozumienia antropologicznego przesłania tekstu.

Przesłanie to, zdaniem części egzegetów, staje się jasne kiedy zestawimy teksty genealogii w Rdz 5 i Rdz 11. Oprócz drobnych różnic w strukturze obu genealogii, tym co w sposób wyraźny odróżnia oba teksty jest wyraźne skrócenie średniej życia ludzkiego po potopie. O ile w przypadku potomków Adama przed potopem średnia ta wynosi 857,5 lat, to w przypadku pokoleń po-

potopowych wynosi ona już tylko 317,1 lat. Co jest powodem tego radykalnego skrócenia długości życia? Odpowiadając na to pytanie, Synowiec pisze:

Przeświadczenie o długowieczności patriarchów zdaje się być wyrazem świadomości, że między początkami ludzkości a potopem, o którym Księga Rodzaju mówi w następnych rozdziałach, upłynął bardzo długi okres czasu. Łączy się ono także z często spotykaną na kartach Biblii ideą, że długie życie jest nagrodą za dobre postępowanie (np. Wj 20, 12; Pwt 6, 2; Prz 3, 2; 10, 27; Ps 34, 13; 91, 16). W literaturze kapłańskiej najwyraźniej uwidoczniło się przeświadczenie, że długość życia ludzkiego ulegała stopniowo skracaniu; od Adama do Noego z 900 do 700 lat (Rdz 5, 1-32), od Sema do Teracha z 500 do 200 lat (Rdz 11, 10-32), od Abrahama do Jakuba z 200 do 100 lat (Rdz 25, 7.17; 35, 28; 47, 9). W świadomości pisarzy biblijnych powodem tego stopniowego skracania się długości życia były niewątpliwie mnożące się coraz bardziej grzechy<sup>1</sup>.

W podobny sposób fakt skracania długości życia interpretuje również Łach, który pisze:

Trudniejszą jest rzeczą rozszyfrowanie tych symbolicznych liczb. Być może, użyto takich wielkich liczb, aby zgodnie z rozpowszechnionym w Mezopotamii zapatrywaniem o długowieczności dawnych ludzi wyrazić jedynie myśl, że ludzie, w miarę jak odstępowali od Boga i popadali w grzech, tym krócej żyli. Jak grzech pierwszego człowieka w raju pozbawił ludzkość nieśmiertelności, tak też późniejsze grzechy ludzi zostały ukarane potopem i spowodowały skrócenie życia ludzkiego do stu dwudziestu lat (por. Rdz 6,3). Mędrzec Pański zda się do tego nawiązywać gdy zachęca do pobożności, bo bojaźń Jahwe mnoży dni (Prz 10,27)<sup>2</sup>.

Według tej interpretacji to rozprzestrzeniający się grzech sprawia, że ludzie tracą siły witalne, co znajduje swoje odbicie skracającej się długości życia kolejnych pokoleń. Używając pewnej metafory, można by powiedzieć, że im dalej od raju, tym krócej żyje człowiek w Biblii. Tak postawione twierdzenie wydaje się być zbyt dużym uproszczeniem.

Przykładem, który zdaje się najmocniej uderzać w pogląd, że długość życia pozostaje w prostej zależności do doskonałości moralnej jest postać Henocha. Tekst dwukrotnie wspomina, że Henoch „żył w przyjaźni z Bogiem” (*wayyithallēk ḥānôk ʾet-hāʾēlōhîm* – dosł. „Henoch przechadzał się, chodził z Bogiem”; zob. Rdz 5,22.24). Wyrażenie sugeruje zażyłość z Bogiem oraz pobożne życie Henocha, który wyróżnia się nawet na tle bogobojnej linii potomków Seta. Tymczasem długość lat życia Henocha jest najkrótsza ze wszystkich przed-potopowych patriarchów. Oczywiście należy

<sup>1</sup> S. SYNOWIEC, *Na początku*. Wybrane zagadnienia Pięcioksięgu (Warszawa 1987) 224.

<sup>2</sup> S. ŁACH, *Księga Rodzaju*. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (Poznań 1962) 248-249.

wziąć pod uwagę symboliczny wymiar liczby lat życia Henocha (365), która z całą pewnością pozostaje w relacji do liczby dni w roku słonecznym i sugeruje być może pewną zamkniętą doskonałą całość. Nie wolno również przeoczyć faktu, że Henoch jest jedną postacią z genealogii w Rdz 5 w, przypadku której tekst nie używa standardowego „i umarł” (*wayyāmōf*). W odniesieniu do Henocha czytamy, że „znikł on” (*wəʔēnennû* – dosł. „i nie było go”), „bo zabrał go Bóg” (*kî-lāqah ʔōtô ʔēlōhîm*) (Rdz 5,24). Egzegeci nie są zgodni co do interpretacji tego wyrażenia, które może być eufemizmem na określenie śmierci, albo też, wręcz przeciwnie, sugerować, że życie Henocha nie zakończyło się śmiercią. Niezależnie jednak od tego, którą z linii interpretacyjnych obierzemy, należy stwierdzić, że określony przez Rdz 5,23 okres życia Henocha (365 dni) na tle pozostałych patriarchów przedpotopowych jest dramatycznie krótki. Ponadto należy zauważyć, że jest on krótszy od długości nie tylko życia poszczególnych patriarchów przed potopem, ale również części patriarchów po potopie. Jest on wreszcie odwrotnie proporcjonalny do oceny moralnej, jaką Księga Rodzaju wystawia Enochowi. Nasuwa się zatem wniosek, że postrzeganie skrócenia się długości życia ludzkiego jako automatyczny skutek rozprzestrzeniania się grzechu (więcej grzechu → mniej życia), lub też ujmując metaforycznie, jako skutek oddalania się od raj, nie znajduje wyraźnego potwierdzenia w tekście biblijnym.

Jednakże postać Henocha pozostaje kluczem do zrozumienia przesłania genealogii Rdz 5. W przypadku Henocha narrator nie mówi standardowo, że on „żył” tyle i tyle lat – podaje tylko samą liczbę bez żadnego czasownika, dla którego była ona okolicznikiem. Zamiast tego narrator stwierdza, że Henoch „chodził z Bogiem” (5,22) i że „chodził z Bogiem i nie było go” (5,24). Czasownik „chodzić” (*hālak*) został użyty po raz pierwszy, mając za swój podmiot osobę Boga, w Rdz 3,8, gdzie mowa jest o przechadzaniu się Boga po ogrodzie Eden w kontekście poszukiwania swego przyjaciela. Henoch byłby pierwszym, który jakby dopasował swój krok do kroku Boga – również w sensie postępowania, działania, myślenia. W rezultacie nie zaznałby śmierci, co sugeruje zastąpienie przez narratora czasownika „umrzeć” czasownikiem „zabrać” (5,24).

Odczytując te zdania w kluczu antropologicznym, można postawić twierdzenie, iż długość naszego życia (krótsza lub dłuższa) nie ma nic wspólnego z liczbą lat, lecz z naszą relacją z Bogiem. Pełnia życia nie jest determinowana ilością lat życia, lecz wiernością Bogu, który sprawił, iż Henoch, mimo że żył krócej od innych, przewyciężył śmierć, zostawszy zabranym przez Boga do nieba. Jeśli zatem człowiek chodzi z Bogiem, nie umiera; ostatnie słowo nie należy do fizycznej śmierci, gdyż dla ludzkiego życia istotna jest śmierć duchowa. Prawdziwą śmiercią jest niechodzenie z Bogiem.

Warto przy tym zauważyć, że osoby z listy zawartej w Rdz 5 są poganami, nie są Izraelitami będącymi ludem wybranym, przymierza, nie znają objawienia. A jednak, kiedy człowiek chodzi z Bogiem, dożywa pełni swoich dni i nie zna śmierci. W Starym Testamencie Bóg zabrał do siebie

tylko Henocha i Eliasza (por. 2 Krl 2,11-12). Z tekstu wynika jeszcze jeden wniosek: jeśli ktoś umiera, nawet jeśli w naszym przekonaniu umiera przedwcześnie, dla Boga osiągnął on już pełnię swoich dni. Bóg nie pozwala na śmierć człowieka, zanim nie została zweryfikowana jego decyzja wobec słowa Bożego (przyjęcia go lub odrzucenia). Z tego powodu w Księdze Mądrości z I wieku przed Chr. czyta się: „Ponieważ spodobał się Bogu, znalazł Jego miłość, i żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony” (Mdr 4,10). Chodzi w tym zdaniu o przedwczesną śmierć sprawiedliwego. Ponieważ w oczach Boga przeżył on pełnię swego życia, Bóg zabiera go z tego świata, w którym żyje i który nie jest go godny.

W późniejszej tradycji apokryficznej Henoch staje się postacią pośrednika objawiającego tajemnice Boga wobec ludzi. Czyni to dlatego, że chodząc z Bogiem, znał Boga, towarzyszył Mu jego woli wobec stworzenia i ludzkości (por. Etiopska Księga Henocha z II-I w. przed Chr., Słowiańska Księga Henocha z I w. po Chr.).

Ostatnią, dziesiątą osobą z listy, jest Noe, który jako jedyny otrzymuje wyjaśnienie swojego imienia oparte o grę słów: imię *nôah* jest wywodzone z *y<sup>e</sup>nahāmēnû* (czas. *nāham* w Piel „pocieszyć”): „Ten niechaj nam będzie pociechą w naszej pracy i trudzie rąk naszych na ziemi, którą Pan przeklął” (5,29). W tym zdaniu widzi się antycypację pierwszej winnicy zasadzonej przez Noego po potopie i produkowanego z niej wina (9,20-21). Można jednak widzieć tu też aluzję do przekleństwa ziemi i kary, która dotyka ludzką pracę w 3,17. Wraz z Noem nastąpi w historii ludzkości istotna zmiana. Uratowany od potopu Noe, człowiek „prawy”, który „chodził z Bogiem” (6,9), bierze się za uprawianie ziemi, sadzenie winnicy i produkowanie wina. Ten, kto chodzi z Bogiem, czyni płodnym przeklętą ziemię, dając pociechę ludziom. Przekleństwo zostaje zneutralizowane przez harmonijne życie z Bogiem.

Powyzsza opinia wymaga jednak potwierdzenia przez lekturę dalszej części narracji, która przyniesie opowiadanie o potopie.